



Prosity, 4 października 2022

Drodzy Przyjaciele Józefa Englinga,

Serdecznie pozdrawiam Was w dniu 4 października, w dniu śmierci Józefa.

Dziś w sposób szczególny dziękujemy za życie tego młodego mężczyzny, który zaangażował się dla Szensztatu całym sercem. Przy tym Szensztat ów dopiero powstawał. Józef zorientował się szybko, jak wielkie jest to Dzieło i jak wiele zależy od naszej współpracy: „Nic bez Ciebie Maryjo – ale też nic bez nas!”. Właśnie w tym duchu się zaangażował. Dlatego przy niemal każdym Sanktuarium znajduje się dziś memoriał jemu poświęcony. Przypomina on o poświęceniu Józefa Englinga – przeżywanym w dniu codziennym i prowadzącym do ofiarowania swojego życia za cele, jakie Maryja, Matka Trzykroć Przedziwna chce zrealizować poprzez Szensztat.



Memoriał Józefa Englinga obok jednego z wielu sanktuariów szensztackich. Tutaj: w Portugalii / Soutelo.

Częściowa mobilizacja w Rosji, która dotyka wielu młodych mężczyzn, uświadamia nam na nowo, co oznacza zmierzenie się z rzeczywistością wojny, bycie do niej zaciągniętym z dnia na dzień, niosące ze sobą ryzyko przedwczesnej śmierci.

Relacje wojenne ukraińskich i rosyjskich żołnierzy, którzy bezpośrednio stanęli i stają każdego dnia w obliczu śmierci, ponownie przybliżają nam wyzwania, z jakimi ponad 100 lat temu musiał zmierzyć się Józef i inni członkowie rodzącego się wówczas Szensztatu. Oni poszli z inną postawą do otaczającej ich, nierzadko nieludzkiej rzeczywistości: pośród militarnego i politycznego chaosu budowali nowy świat. Świat płynący z serca Matki Trzykroć Przedziwnej i z wizji Założyciela, Ojca Józefa Kentenicha. Świat ten okazał się silniejszy niż ten, który otaczał ich na co dzień, a którym było coraz bardziej bycie



"Ich will durch den Seelenführer heilig werden" (15.2.18)

mięsem armatnim wrogich sobie imperialnych armii. Do dziś czerpiemy z heroizmu pierwszych sodalisów, ich wielkiej miłości i determinacji. Uczynili to, co najlepsze z rzeczywistości, w której dane było im się znaleźć, a której nie wybierali. Udowodnili, że naprawdę kochają Matkę Bożą, dlatego Ona mogła tak obficie rozdawać dary swej łaski i pociągać kolejne młode serca.

„Chce stać się świętym dzięki mojemu kierownikowi duchowemu” (15.2.1918). Józef Engling jako prefekt Sodalitji Mariańskiej u boku ojca Józefa Kentenicha.

Drodzy Przyjaciele,

każde pokolenie daje swój niezastąpiony wkład w urzeczywistnianie i budowanie Szensztatu.

Pogłębione studium charyzmatu Ojca Kentenicha i Szensztatu, które Opatrzność Boża dała nam poprzez wyzwania *Causa Kentenich*, jest impulsem do nowego i głębszego zrozumienia i współtworzenia naszego Dzieła. W procesie tym odkrywamy nowe punkty widzenia. Jednym z nich chciałabym się tu podzielić, ponieważ dotyczy on również Józefa Englinga. Również jego proces, choć nie został formalnie wstrzymany, to jednak wyraźnie spowolniony przez nowo postawione pytania. Jak bowiem wynieść teraz do chwały ołtarzy syna duchowego Ojca, który został postawiony pod prężeniem oskarżeń, które należy wyjaśnić? A Józef miał na to już duże szanse. Powiązanie wyhamowania obu procesów nie jest przypadkowe. Pragnę podzielić się refleksją, która rodzi mi się w tym kontekście. Określiłabym ją jako:

Duchowe towarzyszenie jako bezinteresowna, zaangażowana służba życiu innym.

Pośród chaosu rodzącej się wojny Józef Engling znalazł kapłana i kierownika duchowego, który pozwolił mu rozwinąć swój potencjał osobowy, uwzględniając najwyższe powołanie do świętości. Józef Engling mógł całkowicie powierzyć się i zawierzyć autorytetowi młodego kapłana. Znalazł w nim ojcowskiego przyjaciela i kierownika duchowego, zatroskanego całym sercem o jego rozwój osobisty. Widzimy tu model towarzyszenia duchowego ukierunkowany na bezinteresowną służbę życiu osoby powierzonej, który owocuje wzrostem w miłości i w cnotach dla obu stron. Owo towarzyszenie przyniesie znakomite owoce na przeciągu bardzo krótkiego czasu (3-4 lata!). Czy nie jest to odpowiedź na pytanie o więź między duchownymi a osobami im powierzonymi, które wstrząsa Kościołem w skandalach nadużyć? Odpowiedz wiarygodna, bo przeżyta i niosąca owoce inspiracji do dziś.

To towarzyszenie duchowe umożliwiło Józefowi realizację zadań jako współtwórcy nowego dzieła odnowy w Kościele. Pozwalało mu rozwijać jego mocne strony i dawało impulsy do pokonywania słabości. Dawało wolność, a jednocześnie oparcie duchowe.

Czyż nie dotykamy tu początków charyzmatu ojcowskiego Ojca Józefa Kentenicha? Jego towarzyszenie i kierownictwo duchowe obejmie z biegiem lat niezliczoną ilość osób, najpierw młodzieży, potem sióstr, kapłanów, rodzin i ludzi różnych stanów i narodów. On tym Ojcem się stanie, towarzysząc i troszcząc się o wielu. W



towarzyszeniu duchowym Józefa Englinga widzimy wszystkie zasady więzi, która umożliwia i wspiera życie wychowanka. Jeśli beatyfikujemy Józefa Englinga, to wyrazimy jednocześnie uznanie dla stylu wychowania i towarzyszenia przez ojca Kentenicha.

Józef Kentenich w Milwaukee jako towarzyszący, wspierający życie młodego człowieka. Fot. schoenstatt.de)

Poznając Józefa Englinga, czytając jego listy, jakie pisał do Ojca Kentenicha będąc na wojnie, mamy szansę poznać głębiej ten rodzaj towarzyszenia, który Józefa w ciągu krótkiego czasu doprowadził do głęboko przeżywanej świętości stanu, w okrutnych, nieludzkich okolicznościach. Pamiętniki Józefa Englinga dają wgląd w piękno i dynamikę tego procesu. Może Opatrzność Boża chce właśnie teraz wyeksponować ten rodzaj towarzyszenia? Może jest ono jeszcze zbyt mało znane? I to nie jako teoria, ale jako przeżyte doświadczenie miłości, która prowadzi ku Bogu i ku braciom.

dr Alicja Kostka

Vicepostulator procesu beatyfikacyjnego Józefa Englinga



Sekretariat Józefa Englinga w Szensztat: Haus Tabor – Am Marienberg 5, 56179 Vallendar www.josef-engling.eu

Stowarzyszenie Przyjaciół Prosit im. Józefa Englinga
NRB: 86160014621801635820000001
BNP Paribas Bank Polska S.A.
Ul. Warszawska 1, 11-200 Bartoszyce